Nr. 5. Berlin, środa dnia 20 stycznia 1892. Rok III.

GAZETA POLSKA
W BERLINIE

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1.80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2.30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK".

Oświata i praca— Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE" wychodzi dwa razy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek" wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1.25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przysyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie" Berlin N., Veteranenstrasse nr. 8 — Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie.

Redakcja i Administracja znajduje się przy Veteranenstrasse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

Stary kwartał się skończył, a już rozpoczął się nowy. Dla tego też pukamy dzisiaj do serc Przyjaciół naszych, w Berlinie, jego okolicy i w kraju mieszkających. Upraszamy także Przewielebne Duchowieństwo jak najusilniej, by zechciało pismo nasze swym parafianom, a mianowicie takim, którzy dotychczas gazet nie czytywali, zalecać. „Gazeta Polska" jest pismem niezależnem od nikogo, prócz Boga. Stoji ona wiernie przy kościele naszym świętym i wierzy we wskrzeszenie Ojczyzny. Głównemi jej celami są: walka przeciw socjalizmowi, szerzenie prawdziwej, z nauką kościoła zgadzającej się oświaty, zachęcanie do pielęgnowania języka ojczystego, narodowych obyczajów, oraz popierania wszystkiego, co jest polskiem, a — dobrem. Drogą, na której pismo nasze do wyżej wymienionych wytkniętych sobie celów dąży, jest drogą prawdy. Nierównie trudniej nam, zostającym na obczyźnie, przychodzi spełnić zadania nasze, niż innym pismom a mianowicie pismom w kraju, i dla tego też upraszamy wszystkich Przyjaciół pisma naszego jeszcze raz, by zechcieli nas łaskawie poprzeć i pismo nasze, o ile możności, jak najwięcej rozszerzać, a mianowicie, że jeszcze w tym kwartale, jeśli się dostateczna liczba abonentów zbierze, pismo nasze trzy razy wydawać zamierzamy.

GAZETA POLSKA

z bezpłatnym dodatkiem „LESZEK"

kosztuje na wszystkich pocztach w państwie niemieckiem,

1,25 mk.,

w Berlinie z odnoszeniem do domu

1,50 mk.,

bez odnoszenia 1.20 mk.

W miejscowościach, gdzie są ajenci „Gazety Polskiej", prosimy gazetę naszą u tychże zapisywać!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

„Gazety Polskiej"

Berlin, N., Veteranenstr. 8.

Z nowym rokiem urządziliśmy w gazecie naszej **KĄCIK PRAWNICZY**, w którym na pytania natury prawniczej odpowiadać będziemy.

Kto więc z Szan. Czytelników naszych z „kącika prawniczego" będzie chciał korzystać, winien pytanie swe, jasno stawione i wyraźnie napisane, do redakcji pisma naszego nadesłać.

Redakcja „Gazety Polskiej".

Szan. Delegatkom i Delegatom przypominam niniejszem jak najuprzejmiej, że przyszłe posiedzenie komisji szkólnej odbędzie się w środę, dnia 20 bm. w lokalu p. Grześkiewicza przy Neue Jakobstr. l. 12.

Posiedzenie zagaja się o godzinie 9-tej wieczorem.

W imieniu zarządu
W. Kulerski,
przew. kom. szkóln.

W kwestji socjalnego pokoju.

pisze jeden z najwybitniejszych niemieckich polityków socjalnych co następuje:

Wedle mego zdania istnieją wogóle tylko dwa środki, któreby umożliwiły istnienie stósunków pokojowych pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami.

Środkami temi są: obustronna organizacja i zapewnienie pracobiorcom udziału w zysku.

Wtenczas dopiero, gdy wszyscy pracodawcy i pracobiorcy się zorganizują — naturalnie nie wedle socjalistycznej recepty — w związkach zawodowych, będzie możliwem, wszystkie nieporozumienia, których prawdopodobnie nigdy nie zabraknie, usunąć w spokojny sposób, ponieważ wydziały zawodowe się lepiej, przyzwoiciej i spokojniej ze sobą porozumiewają, łatwiej sobie wyrabiają jasne pojęcie o stanie rzeczy i prędzej zważają, tak po jednej jako też po drugiej stronie, na objaśniające i uspakajające słowo.

Owe dawniejsze zebrania cechowe nie były przecież także niczem innem, jak organizacją towarzyszy zawodowych, w których czeladnicy nic mieli wprawdzie wielkiego prawa. Nie sprzeciwiało się jednakże i tej organizacji, że czeladnicy tworzyli związki i że wydziały majstrów układały się z wydziałami czeladników.

Dobrze zorganizowani robotnicy, którzy umieją trzymać się zdala od spraw, które z kwestjami zawodowemi nie mają nic wspólnego, zyskują na tem pod każdym względem. Są oni wprawdzie w obronie swych interesów wytrwalszymi i w swych żądaniach zuchwalszymi, lecz można z nimi swoją drogą łatwiej dojść do ładu. Pod tym względem zgadzają się zapatrywania stósunkoznawców wszystkich krajów. Prawdopodobnie doczekamy się więc też niedługo, że się już tylko wydziały z wydziałami układać będą.

Dowodem tego, cośmy o wydziałach powiedzieli, być może ostatni ruch w zawodzie drukarskim. Różnice w zapatrywaniach o żądaniach towarzyszy drukarskich były wprawdzie wielkie, lecz mimo to układano się spokojnie, a gdy ostatecznie nie osiągnięto rezultatu mogącego zadowolnić obie strony, odroczono rokowania, nie rozchodząc się jak dawniej, z pięścią skuloną, aby prowadzić walkę do upadłego.

Posiedzenia wydziałów, odbywające się dla informacji delegatów, mających zdać sprawę przed swemi związkami, odbyły się także spokojnie, mimo wszelkiego zachęcania do obstawania przy pierwotnych żądaniach, tak że można się spodziewać, iż ostatecznie uda się znaleść drogę do obustronnego porozumienia się i ogólnego zadowolenia.

Organizacja może z czasem — nie jest to jednakże koniecznem — doprowadzić do przyznania pracobiorcom w odpowiedzialnej formie prawa do udziału w zyskach, ponieważ łatwiej wydziałowi się z wydziałem układać, jak jednemu pracodawcy z wszystkimi swemi pracobiorcami.

W nowej broszurce o udziale w zyskach wyliczano kilkaset przykładów, że niektórzy pryncypałowie swym pracobiorcom we formie przyznania im prawa do udziału w zyskach ustępstwa poczynili. Nie można jednakże twierdzić żeby to się było przyczyniło do stałego obustronnego zadowolenia, a twierdzenie, że przykłady te powinny być miarodawczemi dla zastosowania zasady, byłby jeszcze mniej uzasadnionem; okazuje się tylko, że wszystkie tego rodzaju urządzenia jeszcze chromają pod wielu względami i tylko dla tego też skończyło się na kilku set przykładach wobec miljonów spraw nie załatwionych.

Dzisiaj mamy w sprawie tej tylko kilka przypadków przetłomaczenia dobrych chęci niektorych pracodawców w czyn przed sobą, a o ogólnem nowem uregulowaniu sprawy na podstawie zupełnego uznania równouprawnienia obu zawierających układ stron nie ma mowy.

Ta ważna kwestja, o którą teraz najwięcej chodzi, jest kwestja podziału zysków, kwestja przyznania pracobiorcom prawa brania udziału w zyskach, które są owocami ich pracy. Prawu temu trzeba oczywiście koniecznie przeciwstawić obowiązek wspólnego ponoszenia możliwych strat.

Socjaliści, a szczególnie Marksyści, zapominają, że kapitał odgrywa ważną, a czasami nawet najważniejszą rolę przy produkcji (wyrabianiu towarów i t. d.) i że niemal we wszystkich przedsiębiorstwach dobre rezultaty dzięki umiejętności kierujących przedsiębiorców osiągnięte bywają. Udział robotników w produkcji kończy się, gdy wyroby są gotowe, a praca przedsiębiorcy, i to praca często wiele trudniejsza, rozpoczyna się, bo chodzi o korzystne sprzedanie wyrobów, a we wszystkich koniecznych tutaj zachodach i mozołach robotnicy nie biorą zgoła żadnego udziału.

(Dokończenie nastąpi.)

LISTY „GAZETY POLSKIEJ".

Z zachodniego Berlina.

Szanowna Redakcjo! Będąc już od początku istnienia pisma Waszego gorliwym jego czytelnikiem i zwolennikiem, przyznać muszę, że pismo Wasze zasłużyło sobie, abym je każdemu Polakowi, zamieszkałemu w Berlinie, jako prawdziwie w duchu polskim redagowane polecał, a tem więcej wszystkich w nowym kwartale do abonowania na nie zachęcał. Liche świadectwo wystawiłaby sobie Polonja berlińska, gdyby choć jednego organu swego nie utrzymała i o rozwój jego się nie starała. Jak wielka byłaby radość naszych najserdeczniejszych, gdyby tak przez brak poparcia pismo Wasze upaść musiało. Już teraz wyczytałem z obcych bibuł głosy radości twierdzące, że nasza gazeta pędzi nędzny żywot. Pokażmy im więc w nowym kwartale, że tak źle z nią jeszcze nie jest, i że Polonja tutejsza jeszcze ożywiona prawdziwym duchem polskim i że nie utonęła jeszcze w oceanie teutonizmu. Słusznie postąpiła sobie Szan. Redakcja, umieszczając niedawno w jednym numerze korespondencję treści antysemickiej, bo to plemie żydowskie jak prawdziwy rak toczy społeczeństwo polskie. Jeżeli tu w Niemczech antysemityzm coraz groźniej przeciw żydom występuje, zwiąc ich pasożytami, dla czego my Polacy, którym żydostwo osiadłe na ziemiach naszych jako plaga więcej się daje uczuć, aniżeli tutaj osiadłe żydostwo panom Niemcom, nie mielibyśmy być antysemitami! Żydzi, będąc pasożytami, nie z pracy swych rąk, lecz z pracy społeczeństwa chrześćjańskiego w dobrobycie żyją i się bogacą, co się na skórze naszej w dwojaki sposób odbija, gdyż najpierw społeczeństwo polskie bywa przez haniebny ich wyzysk rujnowane materjalnie i lud polski z ziemi wyzuwany, a następnie osiadają na tej ziemi polskiej za pośrednictwem żydowskiem chmary Teutonów. Bo chociaż Polak, nawet wyzuty z własności w kraju nie ulegnie wpływowi niemczyzny, to jednakże trudno mu zapobiedz napływowi przybyszów teutońskich. Dziś jest nam dobrze znanem, że tak wielkie obszary ziemi polskiej tylko z powodu nadmiernego wyzysku żydowskiego wyszły z posiadania szlachty i chłopów polskich w ręce obcych przybyszów. W skutek tego żywioł polski posiada coraz szczuplejsze obszary ziemi i z powodu bogacenia się kieszeni żydowskiej i ubywania własności polskiej zmuszony tułać się i szukać chleba po za granicami swej ojczyzny, w niemieckich krajach i tam — co w kraju się nie działo — ulega nawale teutońskiej. Ileż to Polaków traci tu na obczyźnie swą wiarę i narodowość, biorąc w swem zaślepieniu i lekceważeniu skarbów ojczystych po części takie za żony, które, dając im potomstwo, pomnażają niem tylko liczbę przeciwników naszej naro-

dowości, którą przez to strasznie krzywdzą.

Nasz lud polski jeszcze za mało poznał, iż kupując od żydowskich szachraji towar, przyczynia się przez to do ich bogacenia się i krzywdzi kraj, bo co żyd raz wziął, tego już nigdy nie odda. Zbogaciwszy się groszem ludu polskiego, jest mu potem za duszno między nim, więc wynosi pieniądz polski do wielkich miast, jak Berlin, Hamburg, Szczecin itd. Więc tym sposobem tracą nasze okolice polskie wiele pieniędzy, których u nas brak. Tak ubożeją, wsie i miasta nasze. Przykładem tego n. p. taki Jarocin, z którego ja pochodzę. Zrujnowawszy swym niegodnym wyzyskiem materjalnie okoliczną szlachtę polską, już z natury leką, i po większej części gospodarzy wiejskich swą lichwą i karczmami, szerzącemi pijaństwo żydostwo wyparło także mieszczaństwo polskie zupełnie z rynku i przedniejszych ulic na zaułki miasta, ogarnęło wszelki handel i otwarło tak w mieście jak i w całej okolicy szeroko bramę teutonizmowi, bo gdzie żywioł polski materjalnie jest podupadły, tam też prędko rozszerza się żywioł teutoński, a niknie przed nim polski.

Taki więc smutny obraz przedstawia to kiedyś polskie miasteczko Jarocin i gdyby nie ten polski kościół w rynku i ta jeszcze przeważnie polska okolica, z której żydkowie przez lichwę nie mało zdarli, sądziłby można, iż to jedno z miast Palestyny. Słusznie więc ten materjalny upadek ludności polskiej zgrai żydowskiej przypisywać można, która dla zysku bez miłosierdzia, z najzimniejszą krwią wywłaszczała z posiadłości każdego swego klienta, który najczęściej niebaczny przez wekselki dał im się złowić. Tu w Berlinie już niejeden z polskich robotników skarżył się przedemną, że tylko przez żydów i ich weksle z zamożnego gospodarza stał się tu na obczyźnie tułaczem. Że handel w tem miasteczku jest przeważnie w rękach żydowskich polega też w części na winie tak tej szczupłej liczby obywateli polskich, jak i wszystkich Polaków w tej okolicy zamieszkałych. Bo gdyby wszyscy chcieli rozumieć, że każdy żyd jest wrogiem naszej sprawy narodowej i gdybyśmy byli solidarni i się wzajemnie popierali, swój od swego zawsze kupował, to byśmy przez to żydów nie bogacili i grosz przez nas wydany, tylkoby w polskie ręce przechodził i nie byłby dla społeczeństwa stracony. Wtenczas by to plemię semickie, które tylko z pracy i mozołu ludu polskiego potrafi lekko chleb zjadać i przytem się jeszcze bogacić, nie miałoby pomiędzy nami co robić, tylkoby z wiatrem poszło ku Palestynie lub Argentynie, aby się tam w pocie czoła pracować nauczyć, bo żydostwo nawykłe w próżniactwie się bogacić, nie chciałoby z nami wspól ciężko pracować. Kiedy inne narody się żydów nawet przez gwałt chcą pozbyć, to i my Polacy bez nich się dobrze obędziemy, są oni tylko w drodze i na przeszkodzie naszym kupcom i rzemieślnikom i dotychczas byli nam i są tylko nieznośnym ciężarem, który nasz naród przygniata. Miejmy więc nadzieję, Szanowni Rodacy, że tę plagę żydowską z czasem usuniemy, tylko bierzmy się szczerze do pracy, oszczędzajmy, bądźmy wstrzemięźliwymi, a przedewszystkiem niech się każdy mieszczanin polski trzyma hasła: „swój u swego" i drugich do tego nieca zachęca, to będzie najlepszym środkiem do wykorzenienia tej wały, która ciągnie polskiego wieśniaka do handlu i geszefcików żydowskich. Czas największy, Ludzie Polski, byś raz przejrzał i poznał, co za trutnie się z Twej mozolnej pracy tuczą. Kończąc, pozdrawiam ozan. Redakcją oraz Czytelników i pozostaję z głębokim szacunkiem jako stały czytelnik i abonent.

J. P.
Wielkopolanin i antysemita
z Jarocina.

(Chociaż wprawdzie przyznajemy, że żydostwo jest, z małemi wyjątkami, istną plagą dla społeczeństwa naszego, to jednakże nie moglibyśmy się nigdy godzić na ustawy jakieś wyjątkowe przeciw niemu skierowane, gdyż sami doznaliśmy, czem ustawy wyjątkowe pachną. Naszem zdaniem trzebaby tylko wpłynąć na lud nasz, aby się pozbył swych uprzedzeń do kupców i rzemieślników polskich, to żydów i tak się pozbędziemy. Red.)

Wiadomości polityczne.

ZIEMIE POLSKIE.

— Książe Maciej Radziwiłł sprzedał swe bory w Polonieczku, w gubernji grodzieńskiej berlińskim kupcom drzewnym za 600,000 rubli. — Przypuszczamy, że książe nie miał kupców Polaków, gdyż inaczej trzebaby krok jego nazwać wysoce niepatrjotycznym. (Red.)

— Na pewnem przemiesciu warszawskiem odbyło się tajne zebranie anarchistów, w którem podobno i jacyś polscy socjaliści udział brali. Gdy policja wkroczyła przyszło do bójki, w której dwie osoby poległy a 15 aresztowano. Reszta zdołała umknąć.

— Nihiliści rozszerzają w gubernjach kowieńskiej, mińskiej i suwalskiej swe proklamacje. Odbyły się liczne aresztowania.

— Donoszą, że Hurko na pewno ustąpi ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego, a miejsce jego zajmie wielki książe Włodzimierz, a dalej, że w Królestwie Polskiem rozrzucono liczne odezwy, zachęcające do powstania. Odezwy te drukowane są na zagranicznym papierze i zagranicznemi czcionkami, a w kompetentnych kołach polskich wyparto się ich w zupełności.

NIEMCY.

— Dziennik „Post", zwalczający pojednawczą wobec Polaków politykę rządu, zamieszcza artykuł, w którym międzyinnemi powiedziano, że odbudowanie Polski będzie jednym z niebezpiecznych środków, zdolnych stale osłabić Rosję. Już podczas wojny krymskiej mocarstwa zachodnio-europejskie wpadły na ten pomysł, który obecnie daleko więcej jest uzasadniony. Polska ludność Austrji i Prus jest lojalna wobec państwa. Poparcie powstania polskiego na wypadek wojny, doprowadziłoby do odbudowania Polski w jakiejkolwiek formie. Obecni przywódzcy Polaków z pewnością nie zamierzają odwdzięczyć się odnośnym państwom za udzielone prawa, oderwaniem od nich ziem polskich, ale z czasem zapomnieć wolno Polakom o obowiązkach wdzięczności, zwłaszcza, że Polska byłaby nowem państwem katolickiem.

— Pożegnalna uczta u p. Kościelskiego, dana na cześć ks. arcybiskupa, miała charakter parlamentarny. Podnoszono zasługi arcybiskupa, jako posła.

Cesarzowa Fryderykowa, przyjmując arcybiskupa, wyraziła, iż djecezja jego stała się drogą jej sercu.

— Cesarz Wilhelm wydał rozkaz, aby mu przedstawiono dokładnie sprawę o urządzeniu ratunku, jaki ma być urządzony w razie przyszłej powodzi. Zarządy gmin i załogi wojskowe w całem W. Księztwie Poznańskiem, otrzymały polecenie, aby się, na wszelki wypadek, wcześnie przysposobiły.

— Przedstawiony Sejmowi pruskiemu budżet, wykazuje 24 miljonów niedoboru. Minister skarbu Miquel, wzywa do oszczędności.

— Księcia Raciborskiego obrano przew. izby panów.

— Wiadomości o wycofnięciu z kursu małych srebrnych dwudziestofenigowek zaprzeczono urzędowo.

— Ze względu na dochodzenie dyscypliuarne przeciw hr. Limburg-Stirum i przypomnienie, że członkowie urzędu spraw wewnętrznych potrzebują pozwolenia do pisemnych publikacyj, w rozmaitych niemieckich dziennikach, podniesiono kwestję, jak się rzecz ma z poczjami Ernesta Wildenbrucha, radzcy legacyjnego w urzędzie spraw zagranicznych? „National Ztg." pisze w tej kwestji: Tak Wildenbruch, jak i Rudolf Lindau, który również tam urzęduje, mają wyraźne, ogólne upoważnienie od kanclerza do publikacji swych pism. Z drugiej strony „Freisinnige Ztg." wskazuje na to, że hr. Limburg-Stirum nie jest pensjonowany, lecz postawiony w stan tymczasowego spoczynku. Ponieważ nie może on się spodziewać z powodu swych zapatrywań na obecną politykę zewnętrzną, aby go użyto w służbie dyplomatycznej, najprawdopodobniej hrabia zrzeknie się pensji, której mu nie odjęto i weźmie dymisję. Wspomniane pismo robi i rządowi zarzut, że nie zarządał od hr. Limburg-Stirum dobrowolnego ustąpienia ze służby państwowej, nim mu proces wytoczono.

ROSJA.

— Minister oświecenia Durnowo rozporządził, aby nauczyciele wszystkich szkół prywatnych niemieckich w południowo-zachodnich gubernjach władali ustnie i piśmiennie językiem rosyjskim. Takich szkół jest koło 400.

— W południowej Rosji wybuchł tyfus głodowy. Car nakazał aby do owych okolic wysłano natychmiast lekarzy i zakonnice, któreby chorych pielęgnowały.

— Radzie państwa został przedłożony projekt do ustawy o kopalniach. Wedle przepisów tej ustawy mogliby odtąd w Królestwie Polskim tylko poddani rosyjscy być kierownikami kopalń. O robotach należących do rodzaju nadzwyczaj niebezpiecznych zostaną wydane osobne przepisy.

— W Petersburgu uważają podobno nominację księdza dra Stablewskiewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, która to stolica daje mu zarazem prawo do tytułu Prymasa Polski, za policzek wymierzony Rosji. Policzek ten więcej budzi obaw, niż posunięcię do wschodniej granicy Prus kilku korpusów. Wobec takich stosunków nie chce rząd rosyjski próżnować. Łatwo zrozumieć, że zgoda między rządem pruskim a Polakami nie mogłaby być Rosji na rękę. (Red.)

— Gubernator warszawski Medem, został mianowany senatorem, a zarządzający ministerstwem marynarki Czichaczew, admirałem.

AUSTRJA.

— W parlamencie austrjackim toczą się obrady nad ugodą handlową z Niemcami. Dużo posłów oświadcza się przeciw niej. Dyskusje bywają bardzo ożywione. Mianowicie występują Czesi ostro przeciw ugodze.

ANGLJA.

— Jak już donosiliśmy w zeszłym numerze, umarł książę Clarence, najstarszy syn następcy do tronu angielskiego ks. Wales. Młodego księcia ogólnie lubiano. Miał on właśnie zaślubić księżniczkę Teck. Gdy się ostatnie chwile jego zbliżyły, zgromadzili się członkowie rodziny królewskiej wraz z narzeczoną umierającego u łoża śmierci. Śmierć młodego księcia pogrążyła w smutku całą Anglję. Cały Londyn pokrył się chorągwiami żałobnemi. Domy handlowe i t. d. po większej części pozamykane; panie noszą żałobę. Pogrzeb odbył się wczoraj z wielką okazałością. Zwłoki zmarłego księcia złożono w królewskim mauzoleum. Cesarza niemieckiego zastępowali cesarzowa Fryderykowa i książę Henryk. Papież wyraził rodzinie królewskiej swe współczucie.

HISZPANJA.

— Sąd wojenny skazał pewnego anarchistę, który brał udział w rozruchach w okolicy miasta Xeres de la Frontera, na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok natychmiast wykonano. Niepokoje trwają jednakże dotąd. W ostatnich dniach targnęły się znowu bandy anarchistów na wieś Bornos. Konnica rozpędziła jednakże rabusiów.

WŁOCHY.

— Między Watykanem a Kwirynałem toczą się podobno rokowania ugodowe. Papież żąda bezwarunkowo, aby mu przyznano jakieś terytorjum, na którem byłby niezawisłym.

BUŁGARJA.

— W serbskich kołach dyplomatycznych utrzymują, że z powodu wichrzeń bawiących w Serbji emigrantów bułgarskich, rząd sofijski zażądał przez ajenta dyplomatycznego ponownie wydania Rizowa.

AFRYKA.

— Tanger. Miejscowe władze nie mogą przywrócić porządku. Cudzoziemcy żądają interwencji konsulów, którą poseł hiszpański, przez zbytnią usłużność dla miejscowego gubernatora utrudnia. Zaniepokojenie ogromne.

PERSJA.

— W Persji zanosi się także na prześladowanie chrześcjan. Porozlepiano proklamacje, grożące wszystkim chrześcjanom śmiercią jako też wszystkim Persom wchodzącym z nimi w styczność.

Ruch w Towarzystwach.

* Wszystkie wiadomości tyczące się ruchu w „Tow.", upraszamy nadsyłać w poniedziałki i czwartki co najpóźniej do południa, gdyż inaczej do następnych numerów będzie je trzeba odkładać. Redakcja.

* Szanownej publiczności donoszę, iż na walnem zebraniu „Tow. Polsko Dramatycznego" w Berlinie obrano na pierwsze półrocze 1892 r. zarząd składający się z następujących kolegów: przewodniczący Franciszek Klupsch, Elbingerstr. 11, zastępca Andrzej Marcinkowski, sekretarz Klemens Gulcz, zastępca Stanisław Dobroczyński, kasjer Leon Grabowski, ławnicy T. Gibasiewicz i St. Owsiński, reżyser Michał Gulcz, zastępca Nikodem Rakowski, inspicjent Jan Matuszewski, bibljotekarz Stanisław Małecki. Postanowiono także dzień posiedzeń zmienić. Posiedzenia będą się nadal w sobotę w dotychczasowem lokalu posiedzeń przy Wallstr. 20 odbywać, pierwsze posiedzenie w sobotę, dnia 23 stycznia 1892 r.

Z uszanowaniem
Klemens Gulcz, sekretarz
„Tow. Polsko-Dramatycznego".

* „Tow. Polek" pod opieką św. Józefa urządza w niedzielę dnia 24 stycznia wieczorem o godzinie 7-mej zabawę przy Gr. Frankfurterstr. 30. Wstęp dla panów 50 fen., dla pań 25 fen. O liczny uddział prosi

Zarząd.

KALENDARZ.

Czwartek: Konstancji.
Piątek: Konrada w.
Sobota: Nicefora m.

Wiadomości potoczne.

Berlin, d. 19 stycznia 1892 r.

Z BERLINA.

— W **zeszłą** sobotę zastał pewien rzeźnik wypuszczonego co dopiero z domu karnego Franciszka Trenskego, w domu, Neanderstr. 19, w nocy o drugiej przy „robocie". T. włamywał się właśnie do pewnego składu jubilerskiego, gdy ów rzeźnik nadszedł i go oddał w ręce policji.

— **Policja** znowu schwyciła kilku 14 letnich chłopaków, którzy popełnili liczne kradzieże. Do nich należą także jakiś Maks Hubert i Hermann Bossin, którego ojciec widząc syna swego w posiadaniu różnych przedmiotów, sam policji na to uwagę zwrócił.

— **Odłączono** północną część

parafji św. Jadwigi od tejże a utworzono nową parafię, której kościołem parafialnem jest kaplica „Najśw. serca Jezusowego“. Do tej parafji należą katoliccy mieszkańcy ulic: Weinmeisterstr., Münzstr., Aleksanderstr. i Rosenthalerstr. począwszy od Rosenthaler Thor do Gipsstr.

— **Zbrodniarkę** Augustę Machus, która swego czasu zamordowała swą dobrą panią, starą pannę Adler, skazał sąd za zabójstwo na osadzenie na całe życie w domu karnym a i oprócz tego za kradzież na 2 i pół roku więzienia. — Szelmę tę było trzeba na śmierć skazać. (Red.)

— **„Kaiserbazar“** zbankrutował.

— W **Riksdorfie** ma się zawiązać „Towarzystwo Polskie“, takowe powinno także w Köppenick powstać.

— W **Rummelsburgu** przejechał pociąg towarowy robotnika i odciął nieszczęśliwemu obie nogi. Nie długo potem wyzionął ducha, pozostawiając żonę i dzieci.

Z KRAJU.

— **Egzamina** rekrutów wykazały pod względem ilości analfabetów stosunek bardzo pomyślny. Mianowicie przypada na 100 rekrutów, analfabetów:

Okręg	rok 1876—1880		rok 1891.
Poznań	13·08	—	3·54.
Gdańsk	8·31	—	2·29.
Królewiec	6·09	—	1·82.
Bydgoszcz	87	—	0·58.

Stan oświaty znacznie się zatem podniósł.

Z Poznańskiego.

— **Gniezno.** Arcybiskup ks. dr. Stablewski przybył w sobotę przed południem osobnym pociągiem z Wrześni tudotąd. Z Dworca udał się do kościoła farnego, gdzie odprawił mszę świętą pontyfikalną; z fary udał się do tumu, gdzie go biskup sufragan ks. Andrzejewicz przywitał. Następnie zajechał przed pałac arcybiskupi, gdzie go witali poseł do parlamentu p. dr. Chełmicki w imieniu posłów, adwokat p. Karpiński w imieniu miasta, radzca Meinhard w imieniu niemieckich katolików i p. Śluzowski w imieniu włościan.

— **Dąbrówka.** Nadzwyczaj zuchwałego złodziejstwa dopuszczono się przed kilku dniami niedaleko tutejszej stacji kolejowej. Konduktor pociągu towarowego, jaki wyszedł z Poznania o godz. 6 rano, zauważył, że pociąg bardzo wolno idzie, pomimo, że puszczono wiele pary. Trwoło to dosyć długo. Wreszcie zatrzymano pociąg i zrewidowano wszystkie wagony. Przy rewizji pokazało się, że w jednym z wagonów byli złodzieje, którzy nawyrzucali sobie wiele rozmaitych towarów i następnie uciekli. Jeden z złodzieji był tak sprytny, że nastawił sprężynę, jaka się niemal znajduje w każdym wagonie dla zatrzymania pociągu w razie nieszczęścia, w ten sposób, że pociągu nie zatrzymał, ale bieg jego hamował. W czasie, kiedy pociąg zwolna się tylko poruszał, złodzieje dokonali niecnej swej kradzieży, a udało im się tem lepiej, ponieważ ciemno było. Dotąd nie wypośrodkowano złodzieji.

— **Poznań.** Pewien robotnik, idąc zeszłego wtorku zupełnie rano na dworzec kolejowy, spostrzegł przy płocie cmentarza św. Marcina małą trumienkę obwiązaną niebieskim fartuchem. W trumnie znajdowało się nieżywe maleńkie dziecko. Prawdopodobnie je zamordowano. Gdzie się znajduje matka dziecięcia, obecnie nie wiadomo, ale śledztwo sądowe zapewne ją wykryje.

— **Inowrocław.** Nadchodzący tu z Kruświcy o godz. 10 rano pociąg towarowy wykoleił się przy stawie Hepnera. Z ludzi nikt nie został skaleczony. Uszkodzona jest lokomotywa, wagon towarowy i wagon od węgli.

— **Śmigiel.** Influencja jak pokutowała tak pokutuje w mieście naszem. Wiele osób już na nią umarło, a bardzo wiele leży niebezpiecznie chorych.

— **Bydgoszcz.** W tych dniach uwięziono pewnego włóczęgę, który przeszkadzał robotnikom przy pracy i na policjanta, który go chciał uspokoić, rzucił się nożem.

— **Środa.** Na kandydatów do sejmu w miejsce ks. Arcybiskupa Stablewskiego zaproponowano tu na zebraniu ks. patrona Wawrzyniaka ze Śremu, dr. Jana Żółtowskiego z Ujazdu i dr. Celichowskiego z Kurnika. W Śremie postawiono też dwóch pierwszych a na trzeciem miejscu dr. Krzyżagorskiego z Wrześni.

Z Prus Zachodnich.

— **Toruń.** Mięso końskie sprzedaje tu pewien handel publicznie i ma znaczny odbyt. Dobrze jest że ludzie do tego mięsa się biorą, bo jest, tanie i zdrowe, a inne gatunki mięsa teraz takie drogie, iż biedniejsze rodziny wcale go się dokupić nie mogą!

— **Na** Kaszubach spadły tak wielkie śniegi i zawieje, że pociąg z Kartuz do Pruszcza utknął w zasypie śnieżnej i podróżni w wozach nocować musieli, a dopiero drugiego dnia ku wieczorowi wydobyć ich zdołano.

— **Nowe.** I tu utworzyło się Towarzystwo nauczycieli katolickich z miasta i okolicy. Na zebraniu, które się odbyło celem poczynienia pierwszych kroków, był też ks. prob. dr. Muszyński. — I tu ma się założyć założyć polsko-katolickie Towarzystwo ludowe na wzór pelplińskiego. Daj Boże, żeby tylko do skutku przyszło, gdyż z tych stron bardzo wiele ludu wyjeżdża na robotę w obce strony, nawet tacy, którzyby i tu znaleźli robotę, a tam na obczyźnie marnieją na duszy i na ciele.

— **Tuchola.** Pociąg osobowy idący z Laskowic do Chojnic, wykoleił się 6 b. m. wieczorem. Nikt z podróżnych i urzędników nie doznał nieszczęścia. — W kasie stacji kolejowej Lniano skradziono 300 mk.

Z Warmji.

— **Biskupiec.** Robotnik Gottfried Gensing ztąd kupił dnia 30 grudnia z tutejszej drogerji trucizny na wytępienie szczurów i robactwa, także kwasu siarczanego i napił się tego w pijanym stanie jeszcze tego samego dnia. Zmarł z powodu zatrucia się dnia 3 tego miesiąca.

— **Olsztyn.** Teatr polski urządzony zeszłej niedzieli staraniem „Towarzystwa Zgody“, wypadł dobrze. Publiczności zebrało się dość dużo. Po teatrze nastąpiły tańce, które w niezakłóconym porządku, trwały do późnej nocy.

— **Brak** księży w djecezji warmijskiej przybiera coraz bardziej. W zeszłym roku wyświęconych zostało 6 księży, a 13 umarło. Do tego doliczyć trzeba dwóch księży, którzy już w r. 1890 zmarli, ale w zaprzeszłorocznym spisie umieszczeni być nie mogli. Trzeba przyznać, że niektórzy z zmarłych kapłanów już nie sprawowali obowiązków duszpasterskich, a inni musieli być przez kapelanów zastępowani, ale w najwięcej wypadkach przez śmierć uczuć się dała dotkliwa szczerba. Najmniej 9 z tych 13 miejsc musiało zostać natychmiast obsadzonych, a za to tylko nowy przyrost wynosi 6 księży. W roku 1991 było 267 księży, teraz tylko 258; jak się to skończy, jeżeli wnet więcej młodzieńców nie będzie miało skłonności do poświęcenia się stanowi duchownemu. Jest nadzieja, że wnet znajdą się sposobności i środki do założenia w Reszlu konwiktu, aby i tam więcej kandydatów do stana dushownego wspieranych być mogło.

Ze Szląska.

— W **sobotę** 9 stycznia utopiła się tu niezamężna Katarzyna Czempik w studni na 1 metr głębokiej. Przechyliła się ona nadto przy nabieraniu wody. Ludzie przybyli wprawdzie zaraz na pomoc, ale kiedy ją wydobyto ze studni, już była nieżywą.

Z Królestwa.

— **We** Włocławku podczas 25-letniej rocznicy ślubu carskiego (13 listopada r. z.) — tak piszą do „Kur. Pozn.“ — dyrektor miejscowej szkoły realnej, p. Agapitow, zażądał od ks. Fulmana, nauczyciela religji katolickiej, żeby uczniów swoich zaprowadził na paradę cerkiewno-wojskową i razem z nimi był obecnym na nabożeństwie prawosławnem. Ksiądz odmówił współudziału i... za to dostał dymisją.— Wypadek to nie pierwszy, bo już usiłowano też zmusić uczniów katolickich do uczęszczania do cerkwi, a mianowicie na Żmudzi. Ale napotkano tam na opór i gwałtu tego zaniechano. Teraz usiłują to samo zaprowadzić w Królestwie. Nie należy winić tutaj ludu rosyjskiego ale tych, którzy rządy sprawiają.

— **We** czwartek o godzinie 8-ej rano, przy ulicy Mazowieckiej, w Warszawie, w mieszkaniu kupców: Baranowskiego i Michalskiego, dały się słyszeć dwa strzały na odgłos których wbiegli subjekci tegoż handlu, zamieszkali w przyległym pokoju i zastali obydwóch swych chlebodawców, leżących na podłodze bez życia. Podobno Michalski, który przystąpił do interesu ze znacznym kapitałem, niemógł w żaden sposób wycofać swojej gotówki i to było powodem ciągłych nieporozumień między wspólnikami. Prawdopodobnie, podczas sprzeczki, Michalski pochwycił rewolwer i zabił Baranowskiego, a potem siebie.

ZE ŚWIATA.

— **Na** linji kolejowej Bolonja-Florencja wpadła w tych dniach przez otwarte okno do wagonu iskra i wnet zapaliły się płomieniem jasne blond włosy młodej pasażerki. Inni podróżni przerażeni, rzucili się na pomoc — pasażerka tylko nie straciła zimnej krwi. Zdjęła płonące włosy z głowy i wyrzuciła je oknem.

— **Wściekły** wilk szerzył w tych dniach trwogę w wiosce Sestrimo pod Bellovą w Bułgarji. Rozszalałe zwierzę napadło na kozy, nierogaciznę i psy w samej wsi, a po za jej obrębem rzucało się na powracające stada koni, mułów i wołów. Pokąsawszy znaczną liczbę zwierząt, wilk wpadł do Bellovy, gdzie został zabity. W dziesięć dni później pokąsane zwierzęta dostały wścieklizny i dotąd padło ich 110 sztuk, nielicząc kóz i nierogacizny. — Szkody obliczone są na przeszło 16,000 franków.

— **Influenza** szerzy się nieustannie w górnych Włoszech. W Wenecji zdarzają się coraz liczniejsze wypadki tej choroby; w Bolonji zapadło na nią 300 rekrutów, w Turynie i Genui przybrała ona złośliwy charakter. Liczba chorych na influencę w Rzymie dochodzi do 8000, panuje ona też silnie w Watykanie.

— **O napadzie** anarchistów na miasto Xeres de la Frontera, następujące krążą wiadomości: Władze i żandarmerja wymienionego miasta od pewnego czasu zauważyły wzrastający stopniowo niepokój między ludnością w okolicy, zwłaszcza w Arcos i Lebrji, gdzie istniały tajne stowarzyszenia anarchistyczne. Miejscowości te były przed 8 laty widownią rozruchów wywołanych przez towarzystwo „czarnej ręki“, które z wielkim wysiłkiem zaledwie stłumiono. W ubiegłym tygodniu rozwiązano wszystkie związki anarchistyczne w Lebrji, przyczem znaleziono podburzające proklamacje. We czwartek otrzymał burmistrz z Xeres wiadomość, że anarchiści uplanowali rozruchy; wojsko skonsygnowano, skoncentrowano żandarmerję, uzbrojono stróżów nocnych i urzędników podatkowych, słowem przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności. Ludność nic o tem nie wiedziała. Publiczność opuszczała właśnie teatr, kiedy pierwsze oddziały anarchistów ze strzelbami, szpadami, nożami i nahajkami wtargnęły do miasta, pędząc przed sobą stróżów nocnych i urzędników podatkowych. Jednemu z obywateli rozpłatano głowę pałaszem. Napad na koszary i więzienie nie powiódł się; anarchistów odparto i schwytano ich 70. Napastnicy mieli ze sobą dynamit, nie zdążyli jednak zrobić z niego użytku. Pobitych ścigano daleko w góry. Władze cywilne i wojskowe w całej Andaluzji przedsięwzięły środki ostrożności, a około 100 więźniów odpowiadać będzie przed kratkami. — Anarchistów było kilkuset, porwali się zaś na miasto które razem z przedmieściami ... 70,000 mieszkańców. Xeres de la Frontera, jest najznaczniejszem miastem prowincji Cadix, przy kolei Cadix-Sevilla, słynie zaś ze swoich wielkich ... wnic winnych, do których anarchistom nie udało się dobrać.

TO I OWO.

— Kardynał Agostini. Patrjarcha Wenecji, kardynał Agostini, którego śmierć nastąpiła w ostatnich godzinach ubiegłego roku, padł również ofiarą influcji, a dostał jej w dniu Bożego Narodzenia, po odprawieniu wielkiej mszy w kościele św. Marka. Gdy w sylwestrowy wieczór o godzinie 8 na bramie pałacu przytwierdzono plakaty, ogłaszające śmierć „uomo santo“ (świętego człowieka), jak go powszechnie nazywano, Wenecjanie nadciągali tłumami przed pałac, albowiem kardynał Agostini był powszechnie czczony i kochany, zwłaszcza między niższą klasą ludności, czego zresztą dowodzi nadany mu za życia nazwa. Od najmłodszych lat żył on tylko dla biednych, wszystko co posiadał im oddawał. Małym chłopcem będąc, opuszczał dom pokryjomu, zabrawszy jedzenie, jakie mu dawano (pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej w Treviso), i zanosił je ubogim znajomym dzieciom. Jako proboszcz doprowadzał kucharkę swoją do rozpaczy, gdyż w jej nieobecności wyjmował mięso z garnka, bieliznę z szafy i rozdawał ubogim. Zostawszy księciem Kościoła, nie sprzeniewierzył się swoim zwyczajom do końca życia. Zajmował tylko słoneczną izdebkę w antresoli wspaniałego pałacu, przeznaczonego na mieszkanie dla każdego patrjarchy; izdebka ta zaopatrzona była w najskromniejsze i najniezbędniejsze tylko meble. Karmił się najprostszemi potrawami, cały znaczny dochód patrjarchy oddając ubogim. Podczas cholery zwiedzał najnędzniejsze mieszkania i bez najmniejszej obawy przesiadywał u łoża chorych. Gdy brat patrjarchy konał, ujął go za obie ręce i powiedział: Wybacz bracie, że cię nie mianuje kuratorem majątku moich dzieci, ale twoje ręce zbyt dziurawe“. Dodsana to ilustracja charakteru zmarłego, który dożył tylko 64 roku życia.

(Niechaj sobie panowie socjaliści przeczytają życiorys kard. Agostiniego Red.)

Ceny zboża i płodow rolniczych.

(Zboże 1000 kilogr.)

Berlin, dnia 18 stycznia.

Pszenica mr 205—228 Żyto mr 215—23[illegible] Jęczmień mr 158—204 Owies mr 156—17[illegible] Groch mr 176—240 Wyka 100 kilogr. m. —— Okowita w miejscu, bez becz. (50-ta) mr 68,50, (70-ta 48,30.

Ceny targowe w Berlinie

z dnia 13 stycznia wedle podania król. prezydjum policyjnego

Słoma prosta	100 kilo	od	5.80	—	5,00
Siano	„	„	8,20	—	5,10
Groch	„	„	40,00	—	22,00
Groch biały	„	„	50,00	—	24,00
Soczewica	„	„	70.00	—	40,00
Kartofle	„	„	9,00	—	7,5.
Wołowina od świartki	1 kilo	„	1,60	—	1,20
„ od brzucha	„	„	1,30	—	1.00
Wieprzowina	„	„	1.60	—	1,10
Cielęcina	„	„	1,70	—	0.90
Skopowina	„	„	1.50	—	0,90
Masło	„	„	2,80	—	2,00
Jaj	kopa	„	5,00	—	3,00
Karpie	1 kilo	„	2,20	—	1,20
Węgorze	„	„	2,80	—	1,20
Sędacze	„	„	2,50	—	1,00
Szczupaki	„	„	1,80	—	1,00
Okonie	„	„	1,60	—	0,70
Liny	„	„	2,50	—	1,20
Leszcze	„	„	1.40	—	0,6.
Raki	kopa	„	10,00	—	1,50

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnéj odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżej podane ogłoszenia płaci się od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Towarzyszki życia szukuje młody mężczyzna, posiadający kilka tysięcy marek majątku i będzie idący interes. Łaskawe oferty prasza się nadesłać pod literą N N Postlagernd Schlesischer Bahnhof.

Pokój dobrze umeblowany jest do wynajęcia. Messian Urbanowska, ulica Drezdeńska 52-53 (City Pasage) Portal II, 3-cie piętro nr. 28. 16

W sobotę dnia 23 odbędzie się zabawa familijna w lokalu p. Sołtysiaka przy Oberwasserstr. l. 13. aż do rana, na co zaprasza niżej podpisana komisja.

Instytucja naukowa dla kostjumów damskich. Młode panny mogą się wyuczyć pod korzystnemi warunkami, w danym razie też bezpłatnie. A. Doebler, W. Courbièrestr. 12. 8

Szan. Publiczności miasta Berlina donoszę uprzejmie, iż przyjmuję

panienki w naukę kroju

kładu drezdeńskiego. 15
Udzielam także **lekcyj języka polskiego.**

W. Urbanowska
ulica Drezdeńska 52-53 (City Pasage) Portal II. 3-cie piętro nr. 28.

KRÜGER & OBERBECK
IMPORTERZY CYGAR.
zastępca filji **Jozef Szuster**
Landsberger Strasse 22
17 róg Gollnowstr.

Poleca Szan. Rodakom zamieszkałym w Berlinie i okolicy, ogólnie znane, dobre cygara, papierosy i tytonie.

NOWOŚĆ!

Baczność! — Nadzwyczaj ciekawe!

Nakładem mojem wyszła broszura, w języku niemieckim, pod tytułem:

Der nächste Krieg und die Stellung der Polen.

Cena 40 fen.

W tych dniach wychodzi z druku także broszura w języku polskim, pod tytułem:

Czy Polska powstanie?

Cena 40 fen.

Prosimy o jak najrychlejsze zamówienia. Sprzedający otrzymują odpowiedni rabat. Każde z powyżej wymienionych dziełek można nabyć za nadesłaniem 45 fen. w znaczkach pocztowych.

Drukarnia **F. Załachowskiego,** Berlin N. Veteranenstr. 8.

60 Neue Königstrasse BERLIN, Neue Königstrasse 60.
Blisko placu Aleksandra. Blisko placu Aleksandra.

Księgarnia, skład obrazów, ram, materjałów piśmiennych, oraz ekspedycja dwutygodnika „**Świat**" (ilustrowany krakowski) Szanownym PP. Rodakom poleca:

Bem. Jak mówić po polsku . 3,40	Richebourg. Miljony pana Joramie, 2 tomy grube . . . 2,50
Bronikowski. Olgierd i Olga czyli Polska w 11 wieku, 2 tomy . 4,—	Storch. Wolnomularstwo i Jezuityzm, 4 tomy 4,00
Chłędowski. Alpy, Szkice i Opowiadania . . . . . . 1,—	Strekfus. Z nadmiaru szczęścia 2 t. 1,50
Dzierzkowski. Uniwersał Hetmański 1,50	Węgierski Poezje, ozdob. opraw. 2,00
Feldman. W Okowach, 2 tomy 3,50	Wilkoński. Ramoty i Ramotki, 6 tom., oprawione w 2 tomy 5,—
Gliński. Bajarz Polski, 4 tomy . 3,50	Antologja Poetów Polskich, w ozdobnej oprawie . . . . 12,—
Kennan. Syberja, głośne dzieło, 2t. 4,—	Antologja Poetów Obcych, w ozdobnej oprawie . . . . 12,—
Krasicki. Wybór dzieł, 3 t. oprawne z tytułem złoconym . 6,—	Lira Polska, w tomikach ozdob., opraw. każdy tomik . . . 1,25
Kraszewski. Nad przepaścią . 3,60	Kalendarze ilustrowane: Ungra, Wieku, Praktyczny Wołowskiego . . . . . . po 1,25
„ (Bolesławita) Bezimienna, pow. hist. z końca 18 w. 2 t. 6,—	Encyklopedja Humoru (Michała Wołowskiego) tom 1-szy . . 6,00
Leja. Dzieje Polski dla dzieci 0,60	Grottger, Artur. Wojna, w 11 obrazach (heliograwiury), prawdziwa ozdoba stołu, wydanie Adama Kaczurby 6,00
„ to samo w oprawie . . 0,85	w tece ozdob. ze złocon. tyt. 12,00
Malczewski. Marja w ozdob. oprawie z ilustr. Andriollego 5,—	
Mickiewicz. Poezje 4 tomy grube 2,50	
„ to samo oprawne z tytułem złoconym 4,50	
Pol. Pieśni Janusza 3 tomy w jedn. 3,—	
„ Dzieła, 3 tomy grube . . 6,—	

Mając księgarnię w Warszawie, jestem w możności wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące, jak najakuratniej załatwić. Z poważaniem

Leopold Eber.

60 Neue Königstrasse BERLIN, Neue Königstrasse 60.

W ekspedycji „Gazety Polskiej" jest do nabycia

Napad Tatarów

powieść z dawnych czasów Polski.
Cena egzemplarza broszurowanego 25 fen.
„ „ oprawnego 30 „

Franciszek Ksawery Froelich

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Koppenstr. nr. 75 przy śląskim dworcu i niedaleko kościoła św. Piusa,

poleca Szanownym Rodakom swój skład pięknych obrazów jako też swój warsztat do oprawiania obrazów i wszelkich robót szklarskich, bardzo piękne książki do nabożeństwa, tudzież kalendarze i pięknie kolorowane figury świętych pasyjki, kropielniczki i t. p. Świece gromniczne, bilety do powinszowań papier i t. p.

Baczność!

Bronisław Buszkowski

INTROLIGATOR 72

Gitschinerstr. 71, róg Prinzenstr.

poleca Szan. Rodakom optymisie swój skład bogato zaopatrzony w piśmienne materjały, książki do nabożeństwa, śpiewniki, albumy, poezje, bajki i zabawki różnego rodzaju dla dzieci i dorosłych — jako też bižuterje i galanteryjne towary. Wielki wybór wiązarków i powinszowań z polskiemi napisami, oraz przedmioty dla loteryj fantowych. **Książki oprawiam** po bardzo nizkich cenach.

Baczność! Baczność!

Restauracja
A. WIKAREGO
przy Stendalerstr. 26 (Moabit). 101

Największy i najlepszy skład — Berlina. —

FABRYKA I SKŁAD
ROSYJSKICH i TURECKICH
PAPIEROSÓW i TYTONI
KAROLA MEWE z Warszawy
— BERLIN —
Schlossplatz II i Leipzigerstr. 48.

Tutki i maszynki do papierosów zawsze na składzie.
Sprzedaż hurtowna i drobna.

Największy i najlepszy skład — Berlina. —

Nowość!

Co dzień
KONCERT
ORKIESTRALNY

w niedzielę począwszy od godziny 4 rano, po południu o godzinie 4

— TANIEC —

w lokalu **A. Sołtysiaka,**
Oberwasserstr. 13.

O liczny udział Szan. Rodaków upraszam. 180

Szan. Rodakom donoszę, iż mam na składzie [167

miód i masło

z polskich okolic w najlepszej jakości po cenach niskich. **Wnuk,**
Eisenbahnstr. 29, podw. parter.



Nakładem naszym wyszedł śpiewniczek kieszonkowy pod nazwą

Wesoły śpiewak

zawierający następujące piosnki:

1. Boże Ojcze! Twoje dzieci
2. Gdzie się podział ów wiek złoty
3. Patrz Kościuszko na nas z nieba,
4. Pieśń „Sokołów": Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat
5. Wyleć ptaku orle młody
6. Bracia rocznica!
7. Wesoło żeglujmy
8. Leż tu Wando, leż!
9. Hej na morza
10. Boże coś Polskę
11. Ciężko ranny
12. Gdy na wybrzeżach
13. Jak wspaniała nasza postać,
14. Jestem polskie dziecko
15. Jeszcze Polska nie zginęła
16. Luby! niech do boju tobie
17. Nasz Stefan Batory Wielki
18. Pamiętasz o tem, dzielny mój Łagienko,
19. Pamiętne dawne Lechity
20. Piękna nasza Polska cała,
21. Polak nie sługa
22. Z gruzów więzienia
23. Bywajluba zdrowa,
24. Nie tak to teraz
25. Góry od ciebie
26. Za Niemen, het, precz!
27. Hej wioślarska wiaro,
28. Ach już się zbliża
29. Schowaj, matko, suknie moje
30. Wszystko do celu . . . .

Cena 1 egzemplarza . 15 fen.
z przesyłką . 18 „
„ 10 egzemplarzy 1,25 mk.
„ 50 „ 6, „

Zarząd „Gazety Polskiej"
Veteranenstr. 8.

Bióro budownicze

założyłem przy
Kurzestrasse nr. 8.

Wykonuję się rysunki, projekta, taksy, kosztorysy i wszelkie roboty piśmienne.

A. Dybizbański
(31) BUDOWNICZY.



Dla nadchodzącego **karnewału maskowego** polecam się Szan. Publiczności do wypożyczania eleganckich kostjum dla dam po bardzo przystępnych cenach: zarazem do wykonywania wszelkich prac w zakres krawieczyzny wchodzących

Z głębokim szacunkiem
Bronisława Kubaczewska
2 Alte Jacobstr. 68.

PIOTR MIEDZIŃSKI
mistrz stolarski
Berlin C., Auguststr. 48
poleca się do wykonywania mebli kuchennych, urządzeń składowych i dla restauracyj. 191

Polecam Szan. Rodakom mój skład **książek polskich** jako i niemieckich. Obrazy, figury, krzyże, różańce, kropielniczki, gromnice, kalendarze, powinszowania polskie, błogosławieństwa i wszelkie materjały piśmienne i szkolne. Przyjmuję oprawę obrazów i książek. Usługa rzetelna. 178

H. Scigacz, firma Tiesler
Gr. Hamburgerstr. 8.

Adam Nadobnik
mistrz krawiecki 52
Berlin SW., Marggrafenstr. 22
poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres krawiectwa wchodzących podług najnowszych żurnali.

Stanisław Morgenstern.
Skład materjałów rysunkowych i piśmiennych.
w Berlinie, Dresdenerstr. 62.

Książki handlowe, papier listowy, karty powinszowań, wszelkie **zeszyty** dla szkół, ołówki, trzonki, pióra, guma itd.

Cyrkle dla techników i szkół, pudełka z farbami, pędzle do akwarel, pędzle do olejnych farb, papier rysunkowy w rolach i arkuszach.

177 **Polskie książki do nabożeństwa.**
Skład mój otwarty w tygodniu do 9-tej, w niedzielę do 2-giej popołudniu.

Skład węgli kamiennych
ŻOK I WOŹNY
Frankfurter Allee 45—46.
Ceny najniższe. Węgle kamienne na wagę i miarę, centnar 1 mr. Przy zamówieniu 25 centnarów odstawa do domu. 168

Handel starego żelaza i rożnych przedmiotów dla kowali.
Kupiujemy starą miedź, mosiądz, cynę, cynk, ołów, keprowinę itd. po cenach najwyższych. Prosimy Szan. Rodaków o jak najliczniejsze zamówienia.



Pierze i kwap.

Pościele gotowe, wsypy, poszewki, prześcieradła

w każdej cenie.

Skład płócien i towarów łokciowych.

A. Buliński

Berlin N. Schönhauser Allee 8.

Restauracja „Zur Germania"

A. Wieczorka

Zehdenickerstr. 12a.

Stancja do posiedzeń na 40 osób stoi szan. rodakom do użytku.

Nowo wyszło dziełko pod napisem

Oczyściciel mowy polskiej

czyli

słownik obcosłów

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mowy utworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyzn w rożnych okolicach Polski używanych, z wysłowieniem polskiem, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

E. S. Kortowicza

nabyć można za cenę 1 mr. 75 fen. i 10 fen. na przesyłkę w wydawnictwie Dziennika Poznańskiego, ulica Podgórna liczba 8 w Poznaniu, a także w wydawnictwie Gazety Polskiej w Berlinie N. Veteranenstr. liczba 8.

Szanownym Rodakom polecam mój

skład obuwia męzkiego i damskiego

Zarazem wykonuję wszelkie obuwia rozmaitej mody, pszyrzekając skorą i rzetelną usługę, polecam się łaskawym względom.

KAROL PRZYGODA,
87 **mistrz szewski. Leipzigerstr. 135.**

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie.

Redaktor odpowiedzialny F. Załachowski w Berlinie.